

Sygn. akt I ACa 1102/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Marzanna Góral

Sędziowie: SA Dorota Markiewicz (spr.)

SA Joanna Wiśniewska-Sadowska

Protokolant: Ignacy Osiński

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa D. R.

przeciwko ” (...) (Polska)” spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 27 marca 2017 r., sygn. akt I C 89/15

I. oddala apelację;

II. zasądza od ” (...) (Polska)” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz D. R. kwotę 540 zł (pięćset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Joanna Wiśniewska-Sadowska Marzanna Góral Dorota Markiewicz

Sygn. akt I ACa 1102/17

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 26 stycznia 2015 r., skierowanym przeciwko (...) (Polska)” sp. z o.o. powódka D. R. wniosła o:

1. nakazanie pozwanemu usunięcia skutków naruszenia poprzez opublikowanie na pierwszej stronie dziennika (...) (każdorazowo na pierwszej stronie redakcyjnej, o wielkości co najmniej 1/3 strony, pisanych dużą i widoczną czcionką, o rozmiarze co najmniej 14, przez 7 następujących po sobie dni), przeprosin o następującej treści: „ (...) przeprasza za to, że doprowadził do naruszenia dóbr osobistych Pani D. R. poprzez publikację w dzienniku (...) z dnia 18.12.2014 r. artykułu pt. „(...)”. (...) wskazuje, że użycie wizerunku wyłącznie Pani D. R. i umieszczenie go w bezpośrednim zestawieniu z publikacją powyżej noszącą tytuł „ (...) ”) oraz opublikowane w artykule informacje, jakoby Zarząd (...), którym kieruje Pani D. R. – wybierając – bez negocjacji z polskim rywalem – firmę z Malty na nabywcę (...), za jednym zamachem popełnił dwa grzechy w tym nie dotrzymał słowa i nie wykorzystał szansy uzyskania lepszej ceny,

nie odpowiadają prawdzie i naruszają dobre imię Pani D. R. . Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego”;

2. nakazanie pozwanemu usunięcia skutków naruszenia poprzez opublikowanie na stronie głównej portalu (...) w kwadratowej ramce zajmującej nie mniej niż 1/5 ekranu o przekątnej 17 cali, standardową czcionką, przeprosin następującej treści: „(...) przeprasza że jako administrator portalu internetowego doprowadził do naruszenia dóbr osobistych Pani D. R. poprzez publikację na portalu (...) artykułu z dnia 18.12.2014 r. pt. „(...)”. Administrator portalu (...) wskazuje, że użycie wizerunku wyłącznie Pani D. R. i umieszczenie go w bezpośrednim zestawieniu z publikacją powyżej noszącą tytuł „ **(...)**”) oraz opublikowane w artykule informacje jakoby Zarząd (...), którym kieruje Pani D. R. – wybierając – bez negocjacji z polskim rywalem – firmę z Malty na nabywcę (...), za jednym zamachem popełnił dwa grzechy w tym nie dotrzymał słowa i nie wykorzystał szansy uzyskania lepszej ceny, **nie odpowiadają prawdzie i naruszają dobre imię Pani D. R.** . Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego”;

3. upoważnienie powódki do opublikowania powyższego oświadczenia, w dzienniku (...) bądź (...) lub w Gazecie (...) oraz na portalu (...) o tych samych parametrach co do wielkości, rozmiaru czcionki oraz stron redakcyjnych, na koszt pozwanego w przypadku niewykonania przez pozwanego orzeczenia Sądu w punktach powyższych;

4. zaniechanie dalszych naruszeń poprzez zakaz publikacji materiałów prasowych naruszających dobra osobiste powódki w tym dobrego imienia godności, czci, jak również wiarygodności biznesowej i autorytetu biznesowego w związku z procesem nabycia 291 168 akcji imiennych spółki działającej pod firmą (...) S.A. z siedzibą w G., wobec niejawności procesu nabycia.

Pozwana spółka wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 27 marca 2017 r., sprostowanym postanowieniem wydanym w tej samej dacie, Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił częściowo powództwo w ten sposób, że – w punkcie I wyroku – nakazał (...) (Polska)” sp. z o.o. z siedzibą w W. usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych D. R. poprzez opublikowanie:

1) jednorazowo, na pierwszej stronie dziennika (...), w ramce o białym tle i wymiarach 10x12 centymetrów, czcionką czarną, kroju Arial lub Times New Roman i rozmiaru 14 punktów, przeprosin następującej treści: „(...) przeprasza za to, że naruszył dobra osobiste Pani D. R. poprzez publikację w dzienniku (...) z dnia 18 grudnia 2014 r. artykułu pt. „(...)”. (...) wskazuje, że opublikowane w tym artykule informacje jakoby Zarząd (...), którym kieruje Pani D. R., wybierając – bez negocjacji z polskim rywalem – firmę z Malty na nabywcę (...), za jednym zamachem popełnił dwa grzechy – nie dotrzymał słowa i nie wykorzystał szansy uzyskania najlepszej ceny, **nie odpowiadają prawdzie i naruszają dobre imię Pani D. R.** . Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego”;

2) przez 24 godziny, na stronie głównej portalu (...) w ramce o białym tle i wymiarach 300x300 pikseli, czcionką czarną, kroju Arial, Helvetica lub Sans-Serif i rozmiaru 12 pikseli, przeprosin następującej treści: „(...) przeprasza, że jako administrator portalu internetowego naruszył dobra osobiste Pani D. R. poprzez publikację w portalu (...) artykułu z dnia 18 grudnia 2014 r. pt. „(...)”. Administrator portalu wskazuje, że opublikowane w tym artykule informacje jakoby Zarząd (...), którym kieruje Pani D. R., wybierając – bez negocjacji z polskim rywalem – firmę z Malty na nabywcę (...), za jednym zamachem popełnił dwa grzechy – nie dotrzymał słowa i nie wykorzystał szansy uzyskania najlepszej ceny, nie odpowiadają prawdzie i naruszają dobre imię Pani D. R.. Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego”;

Nadto, w punkcie II. orzeczenia, Sąd pierwszej instancji upoważnił D. R. do opublikowania oświadczenia określonego w punkcie I.1 wyroku w dzienniku (...), (...) lub Gazecie (...) oraz oświadczenia określonego w punkcie I.2 wyroku w portalu (...) o tych samych parametrach co do wielkości ramki, rozmiaru, koloru i kroju czcionki oraz strony redakcyjnej, na koszt (...) (Polska)” sp. z o.o. z siedzibą w W., w przypadku niewykonania przez pozwanego punktu I

wyroku. W pozostałym zakresie powództwo D. R. zostało oddalone (punkt III. wyroku), zaś w punkcie IV. wyroku Sąd Okręgowy postanowił zasądzić od (...) (Polska) sp. z o.o. z na rzecz powódki kwotę 797 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu orzeczenia Sąd Okręgowy odnotował, że Zarząd (...) S.A. z siedzibą w G. prowadził w 2014 r. proces zbycia akcji (...) S.A. z siedzibą w G.. W tym czasie funkcję Prezesa Zarządu (...) S.A. pełniła D. R.. W ramach procesu zbycia akcji wskazanej spółki, (...) S.A. zaprosił zainteresowanych do negocjacji, którym odpłatnie udostępniono „Memorandum informacyjne o Spółce” oraz „Szczegółową informację w zakresie procedury zbywania akcji Spółki”. W wyznaczonym terminie odpowiedź na publiczne zaproszenie do negocjacji w sprawie nabycia akcji (...) S.A. złożyło 5 podmiotów. W dniu 20 października 2014 r. zarząd (...) S.A. poinformował za pośrednictwem strony internetowej (...) o podjęciu uchwały o dopuszczeniu do negocjacji w sprawie nabycia akcji (...) S.A. dwóch podmiotów: Konsorcjum firm (...) S.A. z siedzibą w (...) S.A. z siedzibą w W. oraz (...) z siedzibą w (...) na Malcie. Po ocenie ofert (...) został przyznany okres wyłączności w procesie negocjacji do 17 listopada 2014 r. W dniu 19 listopada 2014 r. zarząd (...) S.A. poinformował, iż w dniu 17 listopada 2014 r. zakończył negocjacje i osiągnął porozumienie z (...) z siedzibą w (...), po czym strony przystąpiły do realizacji kolejnych procedur procesu prywatyzacji.

Jak ustalił Sąd pierwszej instancji, proces negocjacyjny był objęty poufnością; jedynie inwestorzy uczestniczący w negocjacjach byli poinformowani o procedurze negocjacyjnej.

Wobec informacji o osiągnięciu porozumienia pomiędzy (...) S.A. a (...) oraz przystąpienia do czynności zmierzających do zamknięcia transakcji, w dniu 15 grudnia 2014 r. przedstawiciele Konsorcjum (...) S.A. i (...) S.A. wystosowali do Prezesa Zarządu (...) S.A. D. R. i Przewodniczącego Rady Nadzorczej (...) S.A. P. A. pismo, w którym wyrazili dalsze zainteresowanie zakupem akcji (...) S.A. oraz gotowość podjęcia rozmów na temat korekty oferty złożonej przez Konsorcjum.

W dniu 18 grudnia 2014 r. w dzienniku (...) opublikowany został artykuł pt. „(...)” autorstwa K. K.. Wprowadzenie do artykułu opublikowane na pierwszej stronie dziennika (...) zawierało zdjęcie D. R., na którym widniał tytuł „(...)”, zaś pod zdjęciem została zamieszczona informacja, że: Zarząd (...), którym kieruje D. R., wybierając – bez negocjacji z polskim rywalem – firmę z Malty na nabywcę (...), za jednym zamachem popełnił dwa grzechy – uważa konsorcjum. Nie dotrzymał słowa i nie wykorzystał szansy uzyskania najlepszej ceny”. Na pierwszej stronie dziennika znajdowało się także, nad zdjęciem przedstawiającym D. R., wprowadzenie do innego artykułu, umieszczone na tle ponad dwukrotnie większego zdjęcia lekarza w fartuchu operacyjnym, czepku i masce, obejmujące tytuł „(...)” oraz lid informujący w szczególności o finansowych skutkach wolontariatu P. S. w Instytucie (...), kierowanym przez jego ojca prof. H. S..

Na stronie 8. dziennika (...) pod tytułem „(...)” znalazł się artykuł następującej treści:

„(...)

(...) nie rezygnują z walki o nabycie (...) ((...)), który już po raz czwarty próbuje sprzedać Zarząd (...) ((...)). Nie chodzi jednak o podciągnięcie oferty, żeby przebić konkurencję. To byłoby możliwe, gdyby sprzedający próbował maksymalizować cenę, podgrzewając rywalizację. (...) tymczasem – choć dopuszczając do kolejnego etapu transakcji polskie konsorcjum i firmę (...) z Malty (której dał wyłączność), zapewniał, że obaj inwestorzy są w grze – nawet nie podjął rozmów z (...) i W.. Wybrał firmę z Malty. Jutro do decyzji zarządu ma się ustosunkować rada nadzorcza.

Interwencja na górze

Postępowanie (...), który jako państwowa spółka powinien przywiązywać szczególną wagę do uzyskania korzystnych warunków transakcji, oburzyło polskie firmy. Nie dość, że są skłonne rozmawiać o cenie, to uważają, że (...) skorzysta na kapitałowym połączeniu z nimi. Postanowiły interweniować. Napisały list do D. R., prezes (...), prosząc o spotkanie, podczas którego będą mogły przedstawić swoje atuty. Skierowały go do wiadomości W. K., ministra (...), i M. W.,

minister (...) – szefów resortów odpowiedzialnych za polski rynek portowy, których przedstawiciele zasiadają w radzie (...) firmy.

– Jesteśmy ciągle zainteresowani nabyciem (...) i możemy powrócić do rozmów w każdej chwili – deklaruje M. K., rzecznik (...).

W (...) porcie nie udało nam się znaleźć nikogo, kto skomentowałby sprawę. Zastępująca rzecznika A. N., dyrektor biura administracji, poinformowała nas tylko, że proces nie jest zamknięty, i odesłała na... stronę internetową.

– Do czasu zakończenia procesu nie komentujemy sprawy – mówi A. T., rzecznik (...).

Dla bezpieczeństwa

Rynkowi eksperci dziwią się, że port nie podjął nawet rozmów z rodzimymi graczami, decydując się na nieznanych w Polsce Maltańczyków. Wiadomo jedynie, że grupa(...) wyemitowała obligacje za 35 mln EUR oraz zarządza terminalami w Rydze, Wenecji i Albanii. Jej szef, M. H., zarządza rodzinną firmą (...), zarejestrowaną pod tym samym adresem co maltański (...). Grupa (...) także działa na rynku portowym i logistycznym, bardziej znana jest jednak z posiadania udziałów w funduszu (...), zarządzającego siecią sklepów (...) w Rumunii i na Węgrzech.

– Ze względu na polskie bezpieczeństwo transportowe i energetyczne racjonalnym rozwiązaniem byłoby podjęcie negocjacji w sprawie nabycia (...) z konsorcjum (...). Największy konkurent (...), grupa D. S., ma terminal portowy w S., tymczasem polski przewoźnik nie dysponuje dostępem do morza – mówi J. M. (1), prezes Fundacji (...).

Jego zdaniem, pozytywne jest to, że (...) połączył o siły z (...).

– Gdyby port chciało kupić samo (...), przedstawiciele branży transportowej mogliby być zaniepokojeni, że spółka wykorzysta swoją pozycję do dyktowania cen na przeładunek węgla w porcie. (...) jednak zależy na tym, by jego produkt był konkurencyjny na rynku, musi więc trzymać w ryzach koszty transportu. Działając razem, firmy nie zdestabilizują rynku, a jednocześnie zagwarantują bezpieczeństwo dostaw – uważa J. M. (1)".

Sąd Okręgowy odnotował, iż artykuł został opatrzony komentarzem A. K.. Nadto, jak ustalono, na stronie internetowej (...) dostępna jest elektroniczna wersja dziennika (...) o treści zgodnej z wersją papierową.

W oparciu o zeznania K. K. ustalono, że dziennikarka oparła powyższy artykuł na treści pisma przedstawicieli Konsorcjum (...) S.A. i (...) S.A. do Prezesa Zarządu (...) S.A. i Przewodniczącego Rady Nadzorczej (...) S.A. z dnia 15 grudnia 2014 r. oraz komentarzu eksperta, z którym współpracuje redakcja. Przed opublikowaniem artykułu autorka podjęła próbę uzyskania komentarza od przedstawicieli Konsorcjum i Zarządu (...) S.A. Przedstawiciel zarządu (...) S.A. oraz rzecznik prasowy tej spółki potwierdzili wysłanie pisma z dnia 15 grudnia 2014 r., lecz nie odnieśli się do jego treści i nie rozwijali treści w nim zawartych. (...) S.A. odesłał autorkę do informacji zawartych na stronie internetowej (...) S.A. K. K. nie zwróciła się o udzielenie komentarza przez (...). Nadto, Sąd pierwszej instancji zauważył, iż tzw. „zajawka” na pierwszej stronie dziennika (...) nie została przygotowana przez K. K., lecz przez członków zespołu redakcyjnego przygotowujących pierwszą stronę wydania.

W dalszej kolejności, posiłkując się zeznaniami świadków, Sąd pierwszej instancji ustalił, że D. R. jest ekspertem w zakresie logistyki, powszechnie znanym w polskim środowisku ludzi zajmujących się logistyką i uważanym za autorytet w tej branży. Oceniana jest jako osoba wysoce etyczna i profesjonalna. D. R. pracuje zawodowo w branży logistycznej oraz jest wykładowcą w szkole wyższej.

Analizę powyższych okoliczności faktycznych Sąd Okręgowy rozpoczął od konkluzji, iż dobre imię, wiarygodność oraz autorytet biznesowy niewątpliwie mieszczą się w katalogu dóbr osobistych, o którym mowa w art. 23 k.c. Zważywszy zaś, że zgodnie z art. 24 k.c. ochrona dóbr osobistych przysługuje przed działaniem bezprawnym, a więc sprzecznym z przepisami prawa, natomiast w niniejszym przypadku naruszenie to miało nastąpić w drodze publikacji artykułu prasowego, legalność działania pozwanego Sąd Okręgowy postanowił ocenić w świetle przepisów ustawy z dnia 26

stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24). Mając na uwadze treść art. 1 przywołanej ustawy, a także art. 12 pkt 1 tego aktu prawnego, Sąd pierwszej instancji doszedł do wniosku, że do naruszania dóbr osobistych przez publikację prasową dochodzi wtedy, gdy przekazywane przez prasę informacje o faktach są niestaranne, nierzetelne i nieprawdziwe.

Przenosząc powyższe spostrzeżenia na grunt niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy uznał, że tekst zawarty na pierwszej stronie dziennika (...) z dnia 18 grudnia 2014 r., wskazujący na to że: Zarząd (...), którym kieruje D. R., wybierając – bez negocjacji z polskim rywalem – firmę z Malty na nabywcę (...), za jednym zamachem popełnił dwa grzechy – uważa konsorcjum. Nie dotrzymał słowa i nie wykorzystał szansy uzyskania najlepszej ceny” bez wątpienia ma charakter informacji, nie zaś opinii autora publikacji. Stanowi bowiem relację o rzekomej wypowiedzi przedstawicieli ww. spółek. Sąd Okręgowy zważył, że rzetelność w gromadzeniu i przedstawianiu w prasie informacji o faktach nie pozwala na bezrefleksyjne, niepoddane weryfikacji powielanie wypowiedzi innych osób. Tymczasem w niniejszej sprawie w istocie nie doszło do przedstawienia wypowiedzi przedstawicieli Konsorcjum (...) S.A. i (...) S.A., lecz do wykreowania przez osobę tworzącą „zajawkę” na pierwszej stronie dziennika (...) rzekomej wypowiedzi przedstawicieli Konsorcjum. Materiał dowodowy nie dał bowiem podstawy do ustalenia, by przedstawiciele Konsorcjum dodali cokolwiek do treści pisma z dnia 15 grudnia 2014 r., zaś to pismo nie zawiera zarzutów popełnienia grzechów w postaci niedotrzymania słowa i utraty szansy na uzyskanie najlepszej ceny za akcje (...) S.A.

Nadto, jak dodał Sąd Okręgowy, w treści artykułu zawartego na 8. stronie (...) z dnia 18 grudnia 2014 r. znajdują się informacje rzekomo stanowiące wypowiedź przedstawicieli Konsorcjum, a nieznajdzące pokrycia w rzeczywistości. Chodzi tu o rzekome wypowiedzi o „poczuciu wystawienia do wiatru”, o „zapewnianiu, że obaj inwestorzy są w grze” i niepodjęciu „nawet ... rozmów z (...) i W. ”. Również i tych wypowiedzi nie zawiera pismo z dnia 15 grudnia 2014 r., na którym K. K. oparła swój artykuł i – jak już to wcześniej zaznaczono – nie pochodzą one z późniejszych wypowiedzi przedstawicieli Konsorcjum.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, przedstawiając rzekome wypowiedzi Konsorcjum bez poddania ich weryfikacji i krytycznej ocenie, (...) niejako skwitował i potwierdził te informacje swoim autorytetem, jaki posiadał jako pismo branżowe uznane w środowisku biznesowym za podstawowe źródło rzetelnych informacji. Jak podkreślono w uzasadnieniu orzeczenia, w publikacji z dnia 18 grudnia 2014 r. (...) nie przedstawił faktu autentycznego, lecz wykreował i przestawił fakt prasowy, medialny, a więc «informację rozpowszechnianą w prasie lub mediach elektronicznych, niezgodną z prawdą, ale mającą wpływ na opinię publiczną» (vide: (...) Sąd Okręgowy zauważył, iż rzekoma wypowiedź przedstawicieli Konsorcjum (...) S.A. i (...) S.A. na skutek publikacji w (...) zaczęła żyć własnym życiem na mocy autorytetu, jakim dysponuje (...).

W ocenie Sądu pierwszej instancji pozwany nie udowodnił, by wybierając (...) jako nabywcę akcji (...) S.A., Zarząd (...) S.A. nie dotrzymał słowa danego Konsorcjum (mimo „zapewnienia, że obaj inwestorzy są w grze”) albo utracił szansę na uzyskanie najlepszej ceny za akcje ww. spółki. Brak jest dowodów na to, iżby (...) S.A. składał jakiegokolwiek obietnice uczestnikom procesu negocjacyjnego oraz by (...) S.A. uzgodnił z (...) cenę niższą, niż najwyższa możliwa do uzyskania. Podkreślono, że ze względu na poufność procesu negocjacyjnego K. K. nie mogła mieć i nie miała dostępu do dokumentów negocjacyjnych i nie знаła rezultatów negocjacji pomiędzy (...) S.A. i (...).

Sąd Okręgowy zważył nadto, że opublikowanie na tytułowej stronie dziennika (...) z 18 grudnia 2014 r. zdania mającego postać quasi cytatu z nieistniejącej wypowiedzi przedstawiciela Konsorcjum, zwłaszcza wobec charakteru tego dziennika jako gazety o wyspecjalizowanym profilu biznesowym i uznanej pozycji (o czym zeznawali świadkowie J. M. (2), J. T. i A. P.) miało istotny wpływ na opinię środowiska biznesowego o ówczesnym prezesie zarządu (...) S.A. D. R.. Pozwany, nie dochowując szczególnej rzetelności i staranności, do której był zobowiązany przepisami Prawa prasowego, dopuścił się naruszenia dóbr osobistych D. R.. Przedstawienie informacji, jakoby zarząd (...) S.A., którym kierowała w grudniu 2014 r., udzielił obietnicy któremukolwiek z uczestników negocjacji, nie wywiązał się z danej obietnicy oraz podjął niekorzystną decyzję biznesową (nie uzyskał najlepszej ceny) spowodowało – zdaniem Sądu Okręgowego – naruszenie opinii o D. R. jako autorytecie (guru) logistyki i osobie etycznej.

Jednocześnie, w ocenie Sądu Okręgowego brak jest podstaw do upatrywania źródła naruszenia dóbr osobistych powódki w zestawieniu jej zdjęcia na pierwszej stronie dziennika (...) z tytułem „(...)”. Tytuł ten został umieszczony na tle ponad dwukrotnie większego zdjęcia lekarza i już na pierwszy rzut oka odnosił się do artykułu prasowego innego niż dotyczącego procesu sprzedaży akcji (...) S.A. Zdjęcie D. R. było wyraźnie oddzielone białym paskiem i czarną linią od ww. zdjęcia lekarza i zostało opatrzone samodzielnym tytułem „(...)”. W takich okolicznościach, przy uwzględnieniu zasad logicznego rozumowania, zdaniem Sądu pierwszej instancji zarzut pozwu związany z sąsiedztwem tytułu „(...)” należało uznać za chybiony.

Mając na uwadze powyższe, korzystając z kompetencji w zakresie ustalenia treści i formy oświadczenie służącego usunięciu skutków naruszenia dóbr osobistych, Sąd Okręgowy zmodyfikował oświadczenia określone przez powódkę, przede wszystkim usuwając z nich część dotyczącą umieszczenia zdjęcia D. R. w bezpośrednim sąsiedztwie tytułu „(...)”. Nadto, Sąd pierwszej instancji dokonał uściślenia parametrów ogłoszeń przy użyciu jednostek właściwych dla mediów publikacji papierowych i internetowych. Jednocześnie, zdaniem Sądu Okręgowego, wystarczające dla usunięcia skutków naruszenia będzie, analogiczne do częstotliwości publikacji materiału naruszającego dobra osobiste powódki, jednorazowe opublikowanie oświadczenia w dzienniku oraz na stronie internetowej (...)

Biorąc za podstawę art. 480 k.c. w zw. z art. 1049 k.p.c., Sąd Okręgowy upoważnił powódkę do publikacji oświadczeń określonych w punkcie pierwszym wyroku, na wypadek gdyby pozwany nie wykonał tego obowiązku.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo także w zakresie żądania zaniechania dalszych naruszeń, poprzez zakazanie pozwanemu publikacji materiałów prasowych naruszających dobra osobiste powódki, w tym jej dobre imię, godność, cześć, jak również wiarygodność biznesową i autorytet biznesowy w związku z procesem nabycia akcji (...) S.A. zł wobec niejawności procesu nabycia. Uwzględnienie tego żądania stanowiłoby bowiem – zdaniem Sądu pierwszej instancji – formę cenzury prewencyjnej, a więc byłoby sprzeczne z normą wyrażoną w art. 54 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wobec czego żądanie to uznano za pozbawione podstawy prawnej.

O kosztach procesu Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c., obciążając pozwanego w części kosztami obejmującymi opłatę od pozwu, wynagrodzenie pełnomocnika powódki i opłatę skarbową od pełnomocnictwa; biorąc pod uwagę częściowe oddalenie powództwa, Sąd Okręgowy nie obciążył pozwanego kwotą 200 zł, stanowiącą część opłaty od pozwu.

Pozwana zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego w zakresie rozstrzygnięcia zawartego w jego punkcie pierwszym, drugim oraz czwartym. Zarzuciła przy tym, że Sąd pierwszej instancji naruszył:

1. prawo procesowe w postaci art. 233 § 2 k.p.c., poprzez dowolną, a nie swobodną oraz niemającą waloru wszechstronności i zawierającą istotne wady rozumowania ocenę dowodu w postaci pisma Konsorcjum (...) z dnia 15 grudnia 2014 r. i niezasadne rozstrzygnięcie, iż materiał prasowy nierzetelnie i ponad treść wskazanego dowodu zrelacjonował stanowisko i sens wystąpienia spółek (...) wobec przebiegu postępowania przetargowego stanowiącego przedmiot tego pisma, co skutkowało – zdaniem skarżącej – błędnym zastosowaniem art. 24 § 1 k.c., poprzez ustalenie, iż publikacja przedmiotowego materiału prasowego nastąpiła w warunkach bezprawności w rozumieniu tego przepisu;
2. prawo materialne w postaci art. 12 ust. 1 pkt 1) ustawy Prawo prasowe oraz art. 24 § 1 k.c., poprzez ich błędną wykładnię i rozstrzygnięcie, iż pozyskawszy treść stanowisk członków konsorcjum (...) wobec przebiegu postępowania przetargowego i relacjonując treść tego stanowiska autorka winna była prowadzić czynności weryfikujące w odniesieniu do okoliczności powołanych w tymże stanowisku.

Mając na uwadze powyższe, pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia i oddalenie powództwa w części zasądzonej przez Sąd Okręgowy, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za pierwszą oraz drugą instancję, zgodnie ze spisem kosztów.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. Ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego są prawidłowe i Sąd Apelacyjny uznaje je za własne, akceptując także w pełni dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę zasadności żądania pozwu.

Przepis art. 233 § 2 k.p.c., którego naruszenie pozwana spółka zarzuciła w apelacji, dotyczy odmowy przedstawienia dowodu lub przeszkodom stawianym przez stronę w jego przeprowadzeniu. Żadna z tych sytuacji nie miała miejsca. Z rozwinięcia i uzasadnienia powyższego zarzutu wynika, że skarżąca zakwestionowała ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy, a więc podniosła naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. Zarzut ten jest bezzasadny. Sama skarżąca przyznaje w apelacji, że w piśmie konsorcjum spółek (...) nie padły sformułowania, które znalazły się w publikacji prasowej, a które zostały uznane przez Sąd Okręgowy za naruszające dobra osobiste powódki. Wbrew tezie pozwanej analiza wymienionego pisma, a przypomnieć trzeba, że w istocie wyłącznie ono posłużyło autorce artykułu i autorowi tzw. lead'a do sformułowania tez w nich zawartych, nie pozwala na wniosek, iż jego wymowa jest tożsama z postawieniem zarządowi spółki kierowanemu przez powódkę zarzutów niedotrzymania słowa i niewykorzystania szansy uzyskania najlepszej ceny. Przede wszystkim z pisma nie wynika, by Zarząd (...) S.A., w tym powódka, czynił konsorcjum jakiegokolwiek obietnice, a następnie ich nie dotrzymał. Trudno sobie zresztą wyobrazić sytuację, że w prawidłowo prowadzonym postępowaniu przetargowym dopuszczalne jest czynienie przez zamawiającego jednemu z oferentów jakichkolwiek obietnic. Sam fakt prowadzenia negocjacji tylko z jednym oferentem nie stanowi niedotrzymania słowa – konsorcjum nie kwestionowało w swoim piśmie możliwości udzielenia wyłączności negocjacyjnej wyłącznie jednemu oferentowi, a ewentualna informacja o prowadzeniu negocjacji w etapie postępowania, do którego konsorcjum zostało dopuszczone, nie oznacza obowiązku prowadzenia ich ze wszystkimi oferentami. W piśmie konsorcjum brak jest także jakichkolwiek porównań ceny oferowanej przez nie z ceną proponowaną przez drugiego oferenta, stąd niewątpliwie z treści pisma nie można wywieść wniosku, iż Zarząd (...) S.A. miał choćby szansę uzyskania lepszej ceny niż oferował kontrahent maltański, a tym bardziej, że z szansy tej nie skorzystał. Wyłonienie nabywcy akcji w drodze negocjacji tylko z jednym oferentem nie oznacza, że negocjacje z drugim z nich dawały perspektywę lepszej ceny, skoro autorka artykułu i autor/autorka lead'a żadnej z nich nie znali. Zatem słusznie zauważył Sąd pierwszej instancji, że sporne sformułowania przypisały konsorcjum wypowiedź, która nie miała miejsca, a która godziła w dobre imię powódki stojącej na czele Zarządu (...) S.A.

Podanie informacji nieprawdziwych jest co do zasady bezprawne, zaś pozwana spółka nie zdołała wzruszyć domniemania bezprawności wynikającego z art. 24 § 1 k.c., bowiem jej twierdzeniom przeczy opisane wyżej pismo konsorcjum, jak również przeprowadzone dowody osobowe. Skarżąca nie może też skutecznie powoływać się na wymagający ochrony interes publiczny i społeczną rolę prasy, bowiem publikowanie informacji nieprawdziwych w nich się nie mieści, podobnie jak rolą prasy nie jest kreowanie rzeczywistości, lecz jej relacjonowanie. W tym stanie rzeczy zarzut błędnego zastosowania art. 24 § 1 k.c. w następstwie wadliwej oceny dowodów jest nietrafny.

Nie zasługuje na akceptację także zarzut naruszenia art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego oraz art. 24 § 1 k.c. W sposób oczywisty w publikacjach zostały przedstawione m. in. informacje nieprawdziwe. Ich autorzy – jak wynika z materiału dowodowego – oparli się wyłącznie na opisanym piśmie konsorcjum, z którego wnioski o wymienionych „grzechach Zarządu”, a więc zachowaniach naruszających ogólnie przyjęte normy, ocenianych pejoratywnie czyli ich nielojalnym zachowaniu wobec jednego z oferentów oraz godzeniu w interesy reprezentowanej przez tenże Zarząd spółki, nie płynęły. Zatem brak rzetelności dziennikarskiej miał miejsce przy wykorzystaniu uzyskanych danych. W tym wypadku dziennikarz nie uzyskał wiadomości, których dotyczy wyrok uwzględniający powództwo, a przynajmniej ich źródłem nie mogło być pismo konsorcjum. Zatem wymogu art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego nie spełniało odwołanie się do tego pisma. Tezy publikacji nie zostały też w żaden sposób zweryfikowane. Próba weryfikacji nie było zwrócenie się w drodze mailowej do rzecznika (...) S.A. i przedstawicieli konsorcjum o komentarz do owego pisma przede wszystkim z tego względu, że nie mogli się oni odnieść do treści, których pismo konsorcjum nie zawierało. Powyższej konkluzji nie zmieniają przytoczone w uzasadnieniu apelacji poglądy judykatury – niewątpliwie słuszne, lecz nieprzystające do

stanu faktycznego w niniejszej sprawie. Zgodzić się bowiem należy ze stanowiskiem, że rolą prasy jest przedstawienie faktów w celu otwarcia dyskusji, zasygnalizowania zagrożeń i wyrobienia sobie przez czytelnika własnej opinii, jednak u podstaw tego twierdzenia leży założenie, że prasa przedstawia fakty, a nie je kreuje, jak miało to miejsce w tym wypadku.

Przywołane przez Sąd Okręgowy sformułowania niewątpliwie godziły w dobre imię powódki, bowiem przedstawiały jej działania jako co najmniej nieetyczne. Miały przy tym wpływ na jej postrzeganie w branży, czego dowodzą niezakwestionowane w apelacji dowody osobowe zaoferowane przez powódkę. Wyczerpane zostały zatem przesłanki z art. 24 § 1 k.c., co uzasadniało przyznanie powódce ochrony w zakresie wskazanym przez Sąd Okręgowy.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na mocy art. 385 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c. W skład kosztów postępowania apelacyjnego należnych powódce weszło wynagrodzenie jej pełnomocnika procesowego w stawce minimalnej obliczone zgodnie z § 8 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych w brzmieniu aktualnym w dacie wniesienia apelacji (540 zł). Wprawdzie powódka przedłożyła na rozprawie apelacyjnej fakturę za koszty pomocy prawnej na kwotę 12.300 zł, ale z jej opisu wynika, że dotyczy ona postępowania przed Sądem pierwszej instancji, nie zaś postępowania apelacyjnego, a zatem dla ewentualnego uwzględnienia w rozliczeniu kosztów winna być złożona przed Sądem Okręgowym. Tym samym nie mogła stanowić podstawy do rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego.

Dorota Markiewicz Marzanna Góral Joanna Wiśniewska-Sadowska